

## Igrzyska: O 7 kg lżejsza Otylia śmiga po wodzie. Trener mówi: Rekord...

■ Radosław Leniarski, Pekin 2008-08-08, ostatnia aktualizacja 2008-08-08 18:44:15.0

**Otylia Jędrzejczak w sobotę nad ranem startuje po raz pierwszy - na 100 m motylkiem. A na 400 m kraulem Paweł Korzeniowski i Przemysław Stańczyk ścigają się o finał ze słynnym Grantem Hackettem**

### Otylia płynie po trzy medale! Trener odradza

- Otylia waży 71 kg, o siedem kilo mniej niż przed mistrzostwami w Melbourne. Ma optymalną sylwetkę i formę. Wystarczy na nią spojrzeć. Z moich pomiarów na treningach wynika, że na 400 m kraulem może popłynąć w czasie rekordu świata - mówi trener Paweł Słomiński.

Jest tylko jeden minus - trener uważa, że decyzja o starcie na 100 m motylkiem wcale nie musi być korzystna. - Bo ja wcale nie wiem, czy Otylia jest szybka. Nie widzę tej jej szybkości. Wytrzymałość mogę zmierzyć za pomocą badań, ale szybkości nie, więc nie wiem, na co ją stać. Według mnie idealnie byłoby, gdyby popłynęła tylko na 400 i 200. Ale to jej decyzja i od jakiegoś czasu liczyłem się z nią.

Na godziny przed startem trener wydobywa z Otylii szybkość. Pływaczka ciągnięta przez gumę pruła w piątek rano w basenie jak motorówka. Ćwiczenie ma przyzwyczaić mięśnie i ciało do prędkości. Ma sprawić, że zawodnik odczuwa ją jako coś naturalnego.

Ale wychodząc z olimpijskiego basenu dwa dni przed pierwszym startem Otylii, trener uciekł od odpowiedzi, co może w Pekinie osiągnąć pływaczka broniąca tytułu mistrzyni olimpijskiej. Nie można się Słomińskiemu dziwić, bo już nie raz wprawiała go w zdumienie. Ale jak już był zdumiony wynikami, to był również szczęśliwy. Klęski go nie zaskakiwały.

Największe zdumienie połączone z podziwem dopadło trenera w 2005 roku. Otylia po zdobyciu tytułu olimpijskiego zrobiła sobie dłuższą przerwę, której na przykład Bob Bowman, trener Michaela Phelpsa, by nie zdzierzył. Słomiński zdzierzył. Kiedy już myślał, że Otylia nie nadaje się do startu na mistrzostwach świata w Montrealu, ona osiągnęła taki czas, że trener się złamał. W Kanadzie zdobyła tytuł mistrzyni świata i pobiła rekord świata.

Następny raz trener był wniebowzięty w Budapeszcie, podczas mistrzostw Europy 2006 roku. 10 miesięcy po tragicznym wypadku samochodowym, po ciężkiej kontuzji kręgosłupa i po osobistej traumie związanej ze śmiercią brata Otylia wróciła do wielkiego pływania, zdobywając mistrzostwo Europy.

Teraz jest trzeci powrót, a przynajmniej trzeci związany ze Słomińskim.

Pół roku temu znów nie było wiadomo, czy Otylia zdąży się przygotować do kolejnego najważniejszego startu. Atak choroby, która nawiedza pływaka często - zapalenie zatok - tym razem był dużo ostrzejszy. Otylia znów, jak przed trzema laty, pływała kilka sekund gorzej od najlepszych rywalek. Start na ostatnich mistrzostwach Europy zakończył się wręcz katastrofą. Na 200 m motylkowym miała 11. czas, na 100 m motylkiem 16., a na 400 m dowolnym w ogóle nie wystartowała.

- Sporo się zmieniło. Otylia ciężko przepracowała ten czas. Jestem o nią spokojny, bo wiem, że pływa najszybciej właśnie wtedy, kiedy jest to najważniejsze. Żadne czasy rywali mnie nie obchodzą - mówi, nawiązując do tego, że w koronnej konkurencji - 200 m motylkiem - Otylia ma dopiero 9. czas na świecie. Na 100 m st. motylkowym jest jeszcze gorzej, więc Otylia wystartuje w słabszej serii eliminacji. - Traktuję ten wyścig jako przetarcie - powiedziała pływaczka na dzień przed startem.

Do walki w sobotę ruszają też Przemysław Stańczyk i Paweł Korzeniowski na 400 m st. dowolnym. Finał odbędzie się w niedzielę w południe polskiego czasu. Tylko mocne rekordy Polski mogą wystarczyć do awansu do finału, ale wcale nie muszą.

Jak zauważył trener Mirosław Drozd, aż 24 zawodników ma czasy lepsze niż wynik gwarantujący awans do olimpijskiego finału w Atenach przed czterema laty.

- Przemek też się poprawił. Nie wiem, cholera, czy jest w lepszej formie niż wcześniej, czy teraz po prostu chce mu się szybciej pływać na treningach, ale czasy są lepsze - powiedział uśmiechnięty trener Drozd.

Stańczyk będzie płynął w mocnym towarzystwie - w najszybszej, ostatniej serii, obok legendarnego Australijczyka Granta Hacketta, Rosjanina Jurija Priłukowa i Amerykanina Petera Vanderkaaya.

### Polacy już pływają na obiektach w Pekinie

Radosław Leniarski, Pekin

---

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) © Agora SA

---